Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski. za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 268

Poznań, wtorek dnia 13 czerwca 1933

Rok XXVIII

Otwarcie światowej konferencji gospodarczej

Mowa powitalna króla angielskiego, Jerzego V

Londyn, 12. 6. (PAT.) Otwierając obrady konferencji ekonomicznej, król Jerzy przy powitaniu delegacji powiedział:

W tych czasach ogólnego kryzysu gospodarczego witam panów na ziemi angielskiej z uczuciem głębokiej odpowiedzialności. Sądzę, że zdarza się to po raz pierwszy w historji, aby monarcha przewodniczył na otwarciu konferencji wszystkich narodów świata. Pragnę wyrazić moje zadowolenie, że tego rodzaju zgromadzenie okazało się możliwe oraz, że ma się ufność, iż wspólny ten wysiłek doprowadzi do korzystnych wyników. Witam serdecznie przedstawicieli państw, będących członkami Ligi Narodów. Zawsze śledziłem prace Ligi Narodów z jak największem zainteresowaniem i sympatją. Liga Narodów zwołała tę konferencję i przygotowała jej drogę. Bez Ligi Narodów i bez jej ideałów wątpię, aby to wielkie zgromadzenie mogło kiedykolwiek dojść do skutku.

Przemawiając dalej po francusku, król m. in. powiedział:

Świat cały znajduje się w stanie niepokoju i was, panowie, czeka ciężkie zadanie, które nie może być dokonane bez dobrej woli i szczerej współpracy. Wyciągam do was rękę i życzę z całego serca, aby wysiłki wasze doprowadziły do pomyślnych wyników, na które wszystkie narody świata oczekują z niecierpliwością.

Następnie król oświadczył po angielsku:

Wzrastająca ciągle liczba bezrobotnych jest dla mnie przedmiotem troski, podobnie, jak i dla wszystkich tu obecnych. Dlatego też odwołuję się do wszystkich, aby szczerze współpracowali dla dobra całego świata.

Podkreślając następnie, że naturalne bogactwa świata dalekie są od wyczerpania i że człowiek niewątpliwie zdolny jest wykorzystać je dla celów postępu i cywilizacji, król zaznaczył, że nadmierna produkcja sama przez się stwarza nowe zagadnienia a równocześnie stała się ponownem stwierdzeniem wzajemnej zależności narodów i wartości ich współdziałania.

Król zakończył swe przemówienie wyrazami życzenia, aby wyniki prac konferencji wprowadziły świat na drogę dobrobytu, postępu i ładu.

PRZEMÓWIENIE MAC DONALDA

Londyn, 12. 6. (PAT.) Witając delegatów, przybyłych na konferencję, MacDonald oświadczył, że doniosłość celów konferencji potwierdzona została przez fakt, iż wszystkie rządy przyjęły przesłane zaproszenie. Przypominając cierpienia całego świata w latach ostatnich, MacDonald wspomniał o zniżce cen, która zwiększyła brzemię długów światowych, dalej o wszelkiego rodzaju ograniczeniach w handlu międzynarodowym, o niemal ogólnem porzuceniu parytetu złota, o wzroście liczby bezrobotnych, dochodzącej do 30 milj., oraz o innych niekorzystnych objawach. Tak dalej być nie może, — mówił MacDonald. Najwyższy czas powrócić do stanu normalnego. Inaczej życie samo się zbuntuje a siły, rozpętane przez rozpacz, zniszczą cały dorobek przeszłości.

Oprócz spraw wzmiankowanych, jest jeszcze jedna sprawa pierwszorzędnego znaczenia, która nie może być tu omawiana, gdyż konferencja nie w tym celu została zwołana. Mówię o sprawie długów wojennych, która musi być uregulowana przed usunięciem innych przeszkód, stojących na drodze do ogólnego uzdrowienia gospodarczego. Problemat ten winien być przestudjowany możliwie najrychlej przez rządy zainteresowane.

Konferencja obecna jest następstwem prac, prowadzonych w Lozannie, dzięki którym Europa została uratowana od niezwłocznej ruiny finansowej. Zebraliśmy się tu dla osiągnięcia międzynarodowego porozumienia. Jeśli zdołamy dokonać tego zadania, poszczególne rządy będą musiały stawić czoła zagadnieniom własnej polityki wewnętrznej i przemysłowej, współdziałając, jeśli to będzie możliwe lub konieczne z Międzynarodowem Biurem Pracy.

Wspominając o opinjach rzeczoznawców, że przy użyciu półśrodków istotny postęp jest niemożliwy, MacDonald podkreślił, że, jeżeli uczestnicy konferencji zdołają zrozumieć, iż trwałe dobro jednego zależy od trwałego dobra wszystkich i jeśli zdecydują się współpracować nad zawarciem układów, które umożliwią powrót dobrobytu, to wówczas dopiero będzie można powiedzieć, że konferencja osiągnęła powodzenie i oczekiwania całego świata nie były daremne.

Sądzę, że będę wyrazicielem większości delegatów, oświadczając, że nie przyszliśmy tu dla dyskutowania zużytych teoryj gospodarczych oraz generalij, lecz dla poczynienia propozycyj praktycznych celem zaspokojenia palących konieczności. Wzywam więc wszystkich delegatów do przedstawienia tych propozycyj w formie możliwie konkretnej, abyśmy bez straty czasu mogli rozpocząć badanie możliwych zarządzeń, w dzisiejszych wyjątkowych okolicznościach lub też w najbliższej przyszłości. Niechaj ta konferencja tchnie nową odwagą i nowem zaufaniem świata, niechaj będzie kresem naszego błądzenia, niech będzie przedewszystkiem odrodzeniem nadziei, energji i lepszej konjunktury. Świat na to czeka i w naszej mocy jest, aby mu to zapewnić.

PREZYDJUM KONFERENCJI

Londyn, 12. 6. (PAT.) Po przemówieniu MacDonalda obrady konferencji zostały przerwane, aby wyznaczone komisje sprawdziły pełnomocnictwa delegatów.

Dalsze obrady zostały podjęte o godz. 16.25. MacDonlad zaproponował powołanie prezydjum konferencji, do którego wchodziliby przedstawiciele następujących krajów: Argentyny, Chin, Czechosłowacji, Francji, Niemiec, Węgier, Włoch, Japonji, Meksyku, Holandji, Hiszpanji, Szwecji, ZSRR., Kanady i Stanów Zjedn.

O godz. 16.37 obrady konferencji zostały odroczone do wtorku godz. 10.30.

Londyn, 12. 6. (PAT.) Pełnomocnictwa delgacji polskiej na światową konferencję gospodarczą nie są kompletne, to znaczy, że delegacja polska upoważniona jest do wzięcia udziału w konferencji, lecz nie do złożenia podpisu pod ewentualną umowę, jaka może wyniknąć z konferencji.

W podobnej sytuacji znajduje się szereg innych krajów, których delegacje posiadają ograniczone pełnomocnictwa.

WRAŻENIA OGÓLNE

Londyn, 12. 6. (PAT.) Otwarcie wszechświatowej konferencji monetarnej i ekonomicznej przez króla Jerzego nastąpiło o godz. 15-tej. Gdy na salę wszedł król, za którym kroczył MacDonald, Drummond, Avenol i sekretarz techniczny konferencji Hankey, wszyscy wstali, oczekując rozpoczęcia przemówienia króla.

Przemówienie swe król rozpoczął po angielsku. W pewnej chwili, gdy był już w połowie, przemówił po francusku, wywierając tem wielkie wrażenie. Mowa była wypowiedziana swobodnie, z prawdziwą rutyną oratorską. Siedmiominutowe przemówienie król zakończył znowu po angielsku. Tłomacz Ligi Narodów dokonał przekładu mowy królewskiej, poczem król opuścił salę konferencyjną.

Po krótkiej przerwie wygłosił przemówienie MacDonald. Przemówienie to miało naogół charakter formalny i trwało 15 minut. Następnie zostało przetłomaczone na język francuski.

Reasumując przebieg pierwszego posiedzenia konferencji, należy stwierdzić, że otwarcie jej nastąpiło w atmosferze bardzo suchej i bynajmniej nie uroczystej. Z nastrojów, panujących na sali, trudno było wnioskować, że jest to konferencja międzynarodowa, zmierzająca do gospodarczej odbudowy całego świata.

Wiec bezrobotnych w jednym z parków waszyngtońskich.

Strzelanina na ulicy Poznańskiej

Tajemnicze zajście, którego tło wyjaśnią z pewnością dochodzenia policyjne

Wczoraj krótko przed północą mieszkańców ulicy Poznańskiej zbudziły odgłosy gęstych strzałów rewolwerowych.

Według zebranych przez nas informacyj w pewnym lokalu przy ul. Poznańskiej znajdował się 36-letni murarz Ludwika Frąckowiaka (ul. Staszica 18), obok siedzieli inni goście. Po chwili wszyscy znaleźli się na ulicy, gdzie na Frąckowiaka rzuciła się gromada, złożona z 5 ludzi, i zaczęła okładać go kijami. Wówczas Frąckowiak począł strzelać podobno w obronie własnej z rewolweru. Gdy wypalił 6 razy przeciwnicy opuścili plac boju i pośpiesznie schronili się w ciemnościach nocy. Razem z nimi uciekł ich kompan, zraniony podczas strzelaniny w rękę.

W chwilę potem okazało się, że pod murem pewnego domu leży bez ruchu jakiś mężczyzna, jeden z uczestników niedawnego zajścia. Przywołane pogotowie ratunkowe niebawem docuciło nieprzytomnego i, stwierdziwszy niegroźny stan jego, przewiozło go na policję. Miał on kilka guzów na głowie, zadanych laską. Był to bohater zajścia, p. Frąckowiak, który, jak się okazało, nie miał pozwolenia na broń.

Wkrótce potem zjawił się na stacji ratunkowej inny uczestnik bójki, zraniony w rękę, który po opatrzeniu rany również udał się na komisarjat. Był to p. Kazimierz Skotarczyk, z zawodu laborant (ul. Sołacka 10).

Dochodzenia policyjne niewątpliwie wyjaśnią tło całego zajścia. (kl)

Ameryka żąda spłaty długów

Warszawa, 12. 6. (Tel. wł.) W poniedziałek nadeszła do Warszawy nota rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie spłaty długu wojennego. Rząd amerykański domaga się od Polski spłaty bieżącej raty czerwcowej i zaległej raty grudniowej.

Odpowiedź polska będzie wysłana kablogramem we środę i oczywiście będzie negatywna. (w)

Urzędowanie nowych rektorów

Warszawa, 12. 6. (Tel. wł.) Ministerjum w. r. i o. p. ustaliło jako termin objęcia urzędowania przez nowoobranych rektorów dzień 1 września. (w)

Konfiskata uchwał Stronnictwa Narodowego

Warszawa 12. 6. (Tel. wł.) — Uchwały Rady naczelnej Stronictwa Narodowego, powzięte na zebraniu niedzielnem, uległy konfiskacie. (w)

Przedtem Konstantynopol, dzisiaj Stambuł

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego")

Stambuł, w czerwcu.

W biurze konsulatu polskiego spotykam dobrego znajomego z dawnych lat.

— Jak się panu powodzi w tym Stambule?

— Dziękuję. Ot tak, jakbym mieszkał w Tarnowie.

— Co?

— No, tak. Poza tą okrzyczaną i przereklamowaną „Grande Rue de Pera" dla Europejczyka nic tutaj nie ma. Jedna ulica i na tem koniec. Pewno, że są bogate muzea, wspaniałe meczety i cudne widoki, ale to dobre dla turysty lub uczonego. Ghazi miał rację, że skazał Stambuł na zagładę.

— „Ghazi", to Kemal Pasza, prezydent?

— Tak. Ghazi po turecku znaczy „zwycięzca". Tak go wszyscy nazywają. Zresztą zjedzie tutaj w tych dniach z Angory, a z nim przeniesie się pod Stambuł cały korpus dyplomatyczny. Tak samo, jak przedtem król hiszpański Alfons przenosił dwór na lato z Madrytu do San Sebastian.

— Posłowie zagraniczni w miesiącach letnich urzędują tutaj?

— Tak. Dojeżdżają z podmiejskich willi i rezydencyj. Nasz dotychczasowy ambasador, śp. minister Olszowski, miał tu w konsulacie swój pokój. Nowy ambasador, hr. Potocki, otrzymał już agrement i 12 bm. będzie tutaj.

— Mówi pan, że w Stambule nic niema, a sławny bazar?

— Bazar? Oczywiście, ale samemu nie można tam nic kupować. Znam takich przyjezdnych z Polski, którzy z dumą pokazywali mi kindżały, nabyte tam, po długim targu, po 10 funtów (funt turecki — 4,20 zł — red.). Śmiać mi się chciało, bo z tych kindżałów nie zrobiłoby się nawet porządnej rynny: fabryczna, sztancowana imitacja. Znawca znajdzie na bazarze prawdziwe antyki, ale potrzebny jest uczciwy towarzysz, znający język turecki i stosunki.

Pobyt mój w Stambule potwierdził w dużej mierze opinję mojego dobrego znajomego z dawnych lat.

Przedtem, gdy w Stambule rezydował sułtan, gdy były fezy i kwefy, gdy w oczy uderzały ciągle napisy tureckie, gdy ulice pełne były wschodnich stroi, wówczas ten Stambuł wyglądał inaczej. Dzisiaj wszystko jest bardzo silnie zeuropeizowane.

Fez jest wyklęty: wszyscy mężczyźni noszą czapki i kapelusze. Turczynki, najzupełniej równouprawnione, nie noszą już romantycznych zasłon, które tylko po ogniu ócz pozwalały domyślać się rysów twarzy. Na „Grande Rue de Pera", gdzie w godzinach południowych damy stambulskie dokonują zakupów w drogich i pretensjonalnych magazynach, trudno odróżnić Turczynkę od Greczynki, a Greczynkę od Żydówki. Eleganckie mieszkanki Stambułu równie płynnie mówią po turecku, jak po grecku i francusku. Wszystkie napisy tureckie są teraz tylko w literach łacińskich, podobnie cyfry są tylko arabskie. Słowa tureckie można łatwo odczytać, chociaż nic się nie rozumie. Wyjątkiem dla Polaka jest napis „szapka" na sklepach z męskiemi okryciami głowy. „Szapka" to nic innego, tylko nasza „czapka". Osłów i sławnych „hamali" (tragarzy) przepędziły ze Stambułu samochody ciężarowe. Z dawnego, przewschodniego miasta pozostały tylko meczety i bazar.

Sławny kościół bizantyński, Agia Sophia, chociaż od prawie 500 lat przemieniony jest na świątynię muzułmańską, to jednak nie jest najpiękniejszym meczetem stambulskim. Palma pierwszeństwa należy się sąsiadującemu z Agią Sophią meczetowi sułtana Achmeda.

Olbrzymi meczet zbudowany został w latach 1609—1614. Przez wieki był meczetem dworskim, w którym odbywały się wielkie uroczystości muzułmańskie z udziałem padyszacha i nadwornych dygnitarzy. Harem sułtański umieszczony był na obszernym balkonie, otoczonym gęstą, złoconą kratą. Fundator świątyni otoczył ją sześcioma strzelistemi minaretami. Oburzyło to prawowiernych wyznawców nauki Mahometa, ponieważ ta uprzywilejowana liczba minaretów przysługiwała tylko Kaabie w Mece. Sułtan nie chciał ustąpić, więc poradzono sobie w ten sposób, że meczetowi w Kaabie dodano siódmy minaret.

Meczet sułtana Achmeda nazywa się popularnie meczetem niebieskim dla koloru ornamentacyjnych tafli fajansowych, któremi są wyłożone ściany i sklepienia. Ton niebieski łączy się z licznemi złotemi napisami i arabeskami. Olbrzymia kopuła, widoczna w całej okazałości zaraz przy wejściu do meczetu, opiera się na przeolbrzymich filarach. Piękność architektoniczna wnętrza jest wspaniała. Gdy w innych meczetach stambulskich posadzki pokrywają bezbarwne i tuzinkowe dywany, raczej szerokie chodniki, to w meczecie sułtana Achmeda jeden dywan jest piękniejszy i bogatszy w barwy i desenie od drugiego. Chociaż co krok uważać trzeba, żeby nie zsunęły się z nóg rytualne pantofle muzułmańskie, włożone na niewierne obuwie, to jednak chodzenie po tych dywanach, naprawdę tureckich, i oglądanie zestawienia kolorów, których nie stworzyła anilina, jest prawdziwą rozkoszą, która trwa długo, bo meczet jest olbrzymi, a nie ma kawałka posadzki, niepokrytego kobiercem.

Bazar stambulski mocno rozczarowuje. Dywany śmiesznie tanie, ale nie zachwycające. Sprzedawcy podejrzanej broni wschodniej i tureckich branzolet — bez żadnej wątpliwości „made in Czechoslovakia" — chociaż szwargoczą po turecku, to jednak łudząco przypominają naszych Żydów. W innych kramach i straganach pełno fabrycznej tandety z państw przemysłowych całego świata. Kupujących prawie się nie widzi, dużo sklepów zamkniętych. W stambulskim bazarze kryzys, jak na całym świecie.

Osobliwością Stambułu jest jeszcze handel uliczny. Wszystko można tutaj kupić przechodząc, nie wchodząc do sklepów. Możliwe, że jest to osobliwość dla mieszkańców zachodniej Europy. U nas w Polsce, nawet zachodniej, mamy od niedawna podobny handel uliczny, podcinający byt prawdziwego kupiectwa. Żeby zobaczyć to niezdrowe współzawodnictwo, nie trzeba bynajmniej jeździć do Stambułu, który zdaje się zeuropeizował się w ciągu ostatnich lat w tym stopniu, w jakim inne miasta Europy odwrotnie dały się zabarwić Azji.

FOB.

Mussolini obrońcą pokoju!

Berlin, 12. 6. (PAT.) Według doniesień prasy, kandydatem na pokojową nagrodę Nobla na rok bieżący jest Mussolini z powodu zainicjowania i dojścia do skutku „paktu czterech".

Proces terorystów ukraińskich

Lwów, 12. 6. (PAT.) W procesie członków U. O. N zeznawał dziś szereg świadków, usiłujących stworzyć alibi dla oskarżonych Maszczaka i Kuspisa.

W końcu dzisiejszej rozprawy odpowiadał w charakterze świadka jeden z obrońców.

Wycieczka z Austrji

Kraków, 12. 6. (PAT.) Do Krakowa przybyła kompensacyjna wycieczka z Austrji, złożona z 500 osób, przeważnie ze sfer przemysłowych i handlowych, w tem 50 obywateli polskich i kilku francuskich.

Wycieczka zabawi w Krakowie do 15 bm.

Zakończenie zawodów lotniczych

Kraków, 12. 6. (PAT.) Po obliczeniach komisji sportowej piątego lotu płd.-zachodniej Polski 1-sze miejsce przyznano pil. Chałupnikowi na P. Z. L. 5 z Aeroklubu Krakowskiego. Zdobył on nagrodę przechodnią. Drugie miejsce zajął por. Pronaszko na R. W. D. 5 z Aeroklubu Warszawskiego, trzecie pil. Kacprowski na P. Z. L. 5 z Aeroklubu Śląskiego. Następne miejsca zajęli pp. Halewski, Drzewiecki, Sołtykowski, Gaździk, Piotrowski i Korbel.

W konkurencji zespołowej pierwsze miejsce zajął Aeroklub Warszawski, 2) Aeroklub Krakowski, 3) Aeroklub Śląski.

Upały w Ameryce

Londyn, 12. 6. (Tel. wł.) Z Nowego Jorku donoszą, że na wschodniem wybrzeżu panują niebywałe upały. Około 100 osób zmarło wskutek porażenia słonecznego. W samym Nowym Jorku wydarzyło się 5 wypadków śmiertelnych.

Termometr wskazywał 49 C. w Waszyngtonie, 45 w Nowym Jorku, 40 w Kanzas i 38 w New Jersey.

MORZE — TO WIELKOŚĆ I BOGACTWO NARODU

Przepowiednia pogody na wtorek: Wielkopolska i Pomorze: Zachmurzenie zmienne, zwolna malejące. — Skłonność do burz i ciepło przy słabych wiatrach miejscowych i ciszy.

Uczczenie zasług ks. prałata Stychla

Organ Związku Towarzystw Katolickich Robotników Polskich, czasopismo „Robotnik", z okazji dorocznego zjazdu, który obradował w Poznaniu w niedzielę, poświęca następujące gorące słowa uznania twórcy katolickiego ruchu robotniczego w Polsce i swemu prezesowi związkowemu ks. prałatowi Antoniemu Stychlowi:

„Przeszło 40 lat Ks. Prałat stoi na posterunku sprawy robotniczej. Dążył zawsze do tego i pragnął gorąco, aby uczynić z robotnika polskiego — obywatela, który pracę dla Kościoła i narodu pojmuje jako ofiarną służbę i twardy obowiązek. Jako wytrawny parlamentarzysta za czasów niewoli i w oswobodzonej już Ojczyźnie uczył robotnika i całe społeczeństwo dyscypliny wewnętrznej, jasności w sposobie myślenia i stanowczości w działaniu. Na niezliczonych zjazdach delgatów przyswajał robotnikom, gromadzącym się setkami, formy parlamentarne i dożył tej pociechy, że doroczne zjazdy zorganizowanego w Związku diecezjalnym ludu pracującego odznaczały się i zasłynęły wysokim poziomem wyrobienia uczestników — członków licznych towarzystw."

Należy nadmienić, że ks. prałat Stychel obchodzi w roku bieżącym 44-lecie pracy duszpasterskiej, z czego 37 lat przepracował ofiarnie przy Farze Poznańskiej.

Z okazji dzisiejszego dnia św. Antoniego „Robotnik" zasyła ks. Prałatowi wiązankę serdecznych życzeń, do których przyłącza się również i nasza redakcja.

Wystawa obrazów Gniezna

Wczoraj w południe odbyło się w sali IMP-u (pl. Wolności 14 a) otwarcie wystawy obrazów art. - malarza Włodzimierza Siewierskiego.

Wystawa, zorganizowana przez gnieźnieński oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, obejmuje kolekcję akwarel, dotyczących Gniezna i jego okolicy. Kolekcja ta, jak głosi katalog, powstała w ciągu miesięcznego pobytu artysty w Gnieźnieńskiem. Składają się na nią 54 obrazy a więc plon świadczący o imponującym rzeczywiście wysiłku i tempie pracy artysty.

Wśród akwarel widzimy kilkanaście studjów portretowych i portretów znanych osobistości gnieźnieńskich. Naogół jednak przeważają krajobrazy, malownicze widoki okolic Gniezna: jezioro Lednickie, Ostrów Lednicki, jeziora Mielno i Skorzęcińskie oraz fragmenty Gniezna: ciekawe zakamarki ze szczególnem uwzględnieniem katedry z jej cennemi zabytkami.

Towarzystwo Krajoznawcze oceniło wartość propagandową obrazów p. Siewierskiego i, organizując wystawę, wyzyskuje ją dla zachęcenia miłośników turystyki do zwiedzania Gniezna i jego okolic. Zwiedzenie wystawy jest rzeczywiście wielką do tego zachętą. Trzeba się też spodziewać, że wystawa zwiedzana będzie chętnie zarówno przez miłośników sztuki, jak i przez miłośników krajoznawstwa.

(t. kr.)

E. STANISŁAW STEC

OSTATNIA FAJKA ANDRZEJA CLAIR

POWIEŚĆ SENSACYJNA

(Ciąg dalszy)

52)

Cichy plusk rozcinanej wody. Wyciągnięte nad głową ręce zakreślają szeroki łuk aż do bioder, sprowadzający pływaka do poziomu. Otwarte oczy obserwują załamujący się na powierzchni szeroki snop światła, rzucony z jasnych reflektorów nad chłodnicą a odcinający się jasno od reszty ciemnego muru. Zdając się na łaskę losu, doktor Waltham poddaje się prądowi. Od czasu do czasu wychyla się na fale, łapiąc otwartemi ustami powietrze, by znowu zanurzyć się, gdy tylko światło za bardzo przybliży się w jego stronę. Równocześnie stara się przedostać do stojącego poniżej na kotwicy okrętu, aby się ukryć za jego potężną ścianą, wyrastającą z wody jak mur wysokiej kamienicy.

Ręce dotykają masywnego steru. Wkrótce chwytając się grubego łańcucha przeciąga się wolno na drugą stronę. Teraz jest bezpieczny. Widocznie zaniechano poszukiwań, gdyż światło zataczając olbrzymi krąg prześlizguje się obok niego, biegnie jeszcze równolegle z biegiem rzeki i gaśnie. Z prawie trzystometrowej odległości dolatuje szum motoru. Auto ruszyło dalej.

Edgar Walham czeka jeszcze przez chwilę. Patrzy w kierunku oddalającego się wozu, poczem odbijając się od gościnnej ściany płynie wolno w dół, kierując się na brzeg przeciwległy.

W tem...

Tak — nie ulega wątpliwości. Ktoś sygnalizuje kieszonkową latarką, stojąc prawie nad samem zwierciadłem Tamizy.

Trzykrotny, urwany błysk, potem dwa długie. Za parę sekund znowu.

Jakieś auto wraca bulwarem w stronę miasta.

Z wody odpowiada ten sam sygnał. Ktoś puszcza w ruch motorówkę.

Znajomy odgłos śruby mielącej wodę.

Doktor Waltham rozumie teraz wszystko. Więc nie doki tylko Tamiza, kochana Tamiza — śmieje się w myśli — też woda.

Stara się zapamiętać dokładnie to miejsce, skąd odpowiedziano na sygnał. Ociekając wodą wychodzi na brzeg. Nie zatrzymując się ani na moment, biegnie wgórę rzeki do najbliższych schodów wychodzących na bulwar. Ciasnemi uliczkami tej najniebezpieczniejszej z wszystkich dzielnic Londynu, zmierza w stronę doków Towarzystwa Wschodnio-Indyjskiego.

Pełniący służbę policjant, ubrany w nieprzemakalny, długi, niemal do kostek płaszcz, patrzy za nim niepewnie, poczem, nie namyślając się długo, rozpoczyna pościg. Doktor Waltham wie o tem. Słyszy za sobą regularne uderzenia stóp. To jednak nie wyprowadza go z równowagi. Jest nawet wesoły.

— Daj pan spokój — krzyczy za siebie, przyspieszając kroku — tu policja.

Policjant, nie dając za wygraną, biegnie dalej. Wkrótce jednak gubi ślad w zawiłym labiryncie uliczek.

Oglądając się na wszystkie strony, dr. Waltham jednym susem przesadza parkan. Ostrożnie przeciska się między wysokiemi ścianami desek i belek, zmierzając w stronę swego schroniska. Jest jeszcze całkiem ciemno, mimo, że zbliża się świt. Drżąc z zimna, odsuwa deski, zasłaniające wejście. Zagląda do wnętrza. Tak, jak gdyby nic się nie działo, Frankstein siedzi na pryczy, otulony płaszczami, i patrzy najspokojniej na manipulacje doktora Walthama.

— Na miłość Boską, jak pan wygląda —odzywa się, rozweselony widokiem ociekającej wodą postaci.

— Ubieraj się pan szybko!

— Kąpiel o tym czasie i to w ubraniu — też pomysły, mruczy pod nosem, zrzucając z siebie nakrycie.

— Niezłe — kończy Waltham, ściągając przez głowę bluzę.

Szybko zciągnął ze siebie resztę ubrania i wytarł ciało ręcznikiem. Ze stojącej pod tapczanem walizy wyciągnął nowy garnitur ciepłej bielizny, niebieskie ubranie z impregnowanego sukna, używane przez rybaków i flisów w okolicach Londynu.

Wkrótce byli gotowi do drogi. Wyładowali kieszenie koniecznemi przyrządami i, chlupiąc ciężkiemi buciorami w rozkisłem błocie, zaczęli schodzić w dół ku Tamizie.

Przyświecając sobie latarką, odwiązali od pala większą łódź rybacką z pomocniczym motorem ropnym. Ulokowali się w małej kajucie, w której z trudem zmieściłyby się trzy osoby. Zabrane narzędzia umieścili w małej skrytce pod lewą burtą. Odepchnęli się wiosłem od kamiennej falezy. Łódź zachybotała się na wodzie. Dr. Waltham w milczeniu wskazał kierunek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co na to władze?

Omawiająca niezdrowe stosunki w organizacjach „sanacyjnych" w województwie poznańskiem interpelacja Klubu Narodowego", wniesiona do Sejmu w dniu 28 marca rb., zawierała m. in. nazwisko p. Klauzińskiego ze Zbąszynia, o którym powiedziane w niej było, co następuje:

„Zawiadowca parowozowni, przewodniczący rady miejskiej, członek sejmiku powiatowego, prezes „Strzelca" i prezes B. B. W. R. w. Zbąszyniu Klauziński stanął pod zarzutem nadużyć służbowych m. i. przemytu towarów zagranicznych. Z zarzutów tych Klauziński dotąd się nie oczyścił. Na swych stanowiskach urzęduje nadal."

Interpelacja powyższa nie doczekała się, jak dotąd, odpowiedzi ze strony czynników miarodajnych. Natomiast dopiero niedawno w obronie p. Klauzińskiego stanął „Dziennik Poznański", pisząc m. in.:

„W ostatnim czasie prasa opozycyjna szeroko rozpisywała się o osobie zawiadowcy parowozowni w Zbąszyniu p. Franciszku Klauzińskim na tle skargi, którą tenże wytoczył niejakiemu Śliwińskiemu i Kłosiowi za oszczerstwo. Obaj oskarżeni zasądzeni zostali wyrokiem sądu grodzkiego w Zbąszyniu, a sąd okręgowy w Poznaniu zatwierdził wyrok sądu grodzkiego w Zbąszyniu odnośnie do osk. Śliwińskiego. Tak więc oszczercę spotkała zasłużona kara."

Wobec tego należy przypomnieć, jakie to zarzuty były podnoszone przeciwko p. Klauzińskiemu, i jakie było w rzeczywistości echo sądowe tych zarzutów. W skardze prywatno-karnej o zniewagę, wytoczonej 12-go stycznia 1932 r. przez p. Franciszka Klauzińskiego p. Pawłowi Kłosiowi, pracownikowi kolejowemu, oraz p. Franciszkowi Śliwińskiemu, maszyniście, czytamy:

„Dnia 21 października 1931 r. dowiedział się oskarżyciel prywatny (p. Klauziński), z komisarjatu straży granicznej pismem z tego dnia, że oskarżeni złożyli na oskarżyciela prywatnego w komisarjacie straży granicznej przed urzędującym starszym przodownikiem Władysławem Swornowskim następujące doniesienie:

„1) że oskarżyciel prywatny (Klauziński) należał za czasów niemieckich do „Ostmarkenverein" i nazywał się nie Klauziński, lecz Klauzinske, że żona jego jest zagorzałą Niemką, i że on sam osobiście wrogo odnosi się do wszystkiego, co polskie;

„2) że Klauziński przyjmuje i gości u siebie niemieckiego kierownika parowozowni, palaczy i innych;

„3) że oskarżyciel prywatny (Klauziński) w dniu 19 kwietnia 1930 r. wyjechał do Niemiec, a mianowicie do Frankfurtu i że oskarżony Kłoś podsłuchał rozmowę, prowadzoną z pewnym urzędnikiem kolejowym ze Stentscha; z rozmowy tej dowiedział się oskarżony Kłoś, że oskarżyciel prywatny przywozi dla Niemców bardzo dobre wiadomości, a w szczególności wiadomości o charakterze wywiadu politycznego; jak oskarżony Kłoś podał, rozmowa ta miała miejsce 19 kwietnia 1930 r.;

„4) że oskarżyciel prywatny przemycał i posiada jeszcze przemycony fortepian z Niemiec;

„5) że żona oskarżyciela prywatnego często wyjeżdża do Nowego Tomyśla w towarzystwie Frankowej, Wernerowej, Fischerowej i wywozi w walizkach przemycone przez Klauzińskiego wzgl. za jego pośrednictwem towary, najwięcej zaś cygar, których dostarczają mu niemieccy kolejarze;

„6) że oskarżyciel prywatny (Klauziński) dwa razy w miesiącu 1. i 15. przyjmuje u siebie starsz. kontrolera Janika i kontrolera Dolatkowskiego z Poznania i że ci wywożą pełne walizki od oskarżyciela prywatnego cygar niemieckich;

„7) że oskarżyciel pryw. (Klauziński) przemycał materjał na wielki dywan, który robiła p. Śmidoda ze Zbąszynia za cenę 1000 zł. Dywan ten dostarczyć miał oskarżyciel pryw., któremuś z naczelników P. K. P., w Poznaniu jako łapówkę;

„8) że oskarżyciel pryw. (Klauziński) przywłaszczył sobie kilka centnarów metalu własności skarbu państwa i sprzedał go Chytremu w Zbąszyniu;

„9) że oskarżyciel pryw. (Klauziński) odebrał od pewnego Żyda z pociągu pośpiesznego walizkę i szedł z nią do domu. Gdy jednak spostrzegł, że urzędnicy straży granicy obserwują, porzucił walizkę. Strażnicy Witkowski i Mielczyński otworzyli walizkę i stwierdzili, że w walizce tej znajdują się towary przemycane i, mimo że widzieli, iż walizkę tę miał oskarżyciel pryw. (Klauziński), nie zrobili doniesienia. Komisarz zaś Kołosiewicz otrzymał od oskarżyciela pryw. łapówkę."

W związku z powyższą skargą odbyły się dwie rozprawy, jedna w dniu 2 kwietnia 1932 przed sądem grodzkim w Zbąszyniu, druga w dniu 14 lutego 1933 r. przed sądem okręgowym w Poznaniu, jako instancją odwoławczą. W pierwszej pp. Kłoś i Śliwiński, którzy podnieśli tak niesłychanie ciężkie zarzuty, zostali ukarani na grzywnę pierwszy 100 złotych, drugi — 20. Wyrok zaś sądu okręgowego w Poznaniu tak brzmi:

„1) Wyrok sądu grodzkiego w Zbąszyniu z dnia 2. 4. 32 uchyla się odnośnie do osk. Pawła Kłosia i tego oskarżonego po myśli przepisu § 193 k. k. niem. uniewinnia się.

„2) Natomiast zatwierdza się tenże wyrok odnośnie do osk. Fr. Śliwińskiego z tem, że w razie nieściągalności grzywny zastąpi ją kara aresztu przez 2 dni.

„3) Orzeczoną Śliwińskiemu karę grzywny w wysokości 20 zł darowuje się w całości na podstawie rozporządzenia amnestyjnego z dn. 21. 10 32.

„4) Koszta postępowania ponoszą w jednej połowie oskarżyciel pryw., a w drugiej połowie osk. Śliwiński. Ponadto osk. Śliwiński ponosi opłatę sądową w wysokości 6 złotych za obie instancje." Podpis (—) Rohoziński.

Paragraf 193 niem. k. k., na którym oparł się sąd okręgowy, uniewinniając p. Kłosia opiewa, iż „doniesienia służbowe lub opinje urzędnika i podobne wypadki są jedynie wówczas karalne, jeżeli istnienie zniewagi wynika ze sposobu oświadczenia lub z okoliczności, wśród jakich nastąpiło".

Ponadto stwierdzić należy, że w toku ropraw okazało się, iż tym, który stawiał główne zarzuty i donosił o nich m. in. wspomnianemu w skardze p. Klauzińskiego st. przodownikowi straży granicznej Swornowskiemu (b. prezesowi, a obecnie wiceprezesowi „Strzelca"), był właśnie uniewinniony p. Kłoś, natomiast p. Śliwiński stawiał p. Klauzińskiemu zarzut, dotyczący specjalnie kradzieży metalu.

Czy wobec takiego przebiegu i wyniku sprawy niesłychanie ciężkie zarzuty, podnoszone przeciwko p. Klauzińskiemu, są zlikwidowane? Co sądzą w tej sprawie przełożone władze kolejowe p. Klauzińskiego i co sądzą władze straży granicznej?

RECENZJE KINOWE

Kino „Wilsona" wyświetla film p. t. „Odrodzenie", nakręcony według powieści Tołstoja (polski tytuł „Zmartwychwstanie"). Powieść ta była filmowana dwukrotnie: raz przed kilku laty jako film niemy z Dolores del Rio w roli Katiuszy i Rod la Roque'iem w roli księcia i obecnie jako dźwiękowiec z Lupe Velez i John Boles'em. Filmem tym możemy się wzruszać, możemy podziwiać doskonałą reżyserję jak i wysoki poziom gry aktorskiej, ale mimo to dramat księcia i Katiuszy wydać się nam musi niezupełnie zrozumiały i obcy naszej umysłowości, a pobudki, kierujące ich czynami, są niedostatecznie psychologicznie usprawiedliwione. (Sz)

Kino „Renaissance" wyświetla film p. t. „Gwiaździsta eskadra". Sukces zagranicznych a zwłaszcza amerykańskich filmów lotniczych nie dał spać naszym reżyserom. Pokazuje się, że filmy lotnicze również potrafimy robić. Akcja filmu rozgrywa się w czasie wojny polsko-bolszewickiej; bohaterem zaś jest dzielny polski lotnik, oddający życie za ojczyznę. Film jest zrobiony beznagannie. W rolach głównych oglądamy nasze rodzime mniej znane gwiazdy: Baśkę Orwid, Andrzeja Karewicza, Kobusza i innych. (Sz)

Kino „Muza" wyświetla film pod tyt. „Rozkaz królewski" — dosyć typowy t. zw. dramat z carskiej Rosji, nakręcony według ustalonych amerykańsko-niemieckich wzorów.

Treścią filmu jest historja pewnej studentki, zgwałconej przez trzech rozhukanych oficerów carskiej gwardji. Na rozkaz cara jeden z nich żeni się ze studentką, poczem wszyscy trzej zostają zesłani na Sybir. Za nimi udaje się również i studentka, w której budzi się sentyment do męża, wskutek czego z radosnem uniesieniem wita ona wiadomość o ułaskawieniu jej krzywdzicieli.

W rolach głównych: Lia de Putti i Schlettow. (Sz)

Do Lwowa!

Bilety, zamówione na pociąg sokoli do Lwowa, odbierać można dziś o godz. 16-tej oraz w ciągu środy do godz. 19 w sekretarjacie Dzielnicy Wielkopolskiej „Sokoła", Wały Zygmunta Augusta 10.

Przypominamy, że pociąg odchodzi z głównego dworca w Poznaniu we środę, 14 bm., o godz. 22.40.

On, ona i jej... obrońca

Wczoraj późnym wieczorem właściciel straganu z loteryjką niejaki W. spotkał na pl. Świętokrzyskim swą żonę, z którą miał porachunki osobiste. W trakcie rozmowy doszło do zajścia, podczas którego mąż uderzył żonę kilkakrotnie w głowę. Do rozprawy małżeńskiej wmieszał się ktoś trzeci i pchnął krewkiego męża z taką siłą, że spadł on po schodkach do szaletu publicznego, tłukąc się przytem dotkliwie. W tym momencie nastąpiła rzecz nieoczekiwana Mianowicie żona stanęła w obronie zmaltretowanego męża i dotkliwie podrapała swego obrońcę.

Pogotowie ratunkowe opatrzyło dotkliwie poturbowanego tyrana domowego. (kl)

Samobójstwo młodej Wrześnianki

Wczoraj targnęła się na życie w zamiarze samobójczym, trując się kwasem solnym, 26-letnia Bronisława Urbańska z Wrześni.

Desperatkę opatrzyło pogotowie ratunkowe, poczem przewiozło ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala miejskiego. (kl)

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSCOWA

— **Wieczór Pieśni i Słowa.** W ubiegłą sobotę gimnazjum pod wezw. Najśw. Serca Jezusowego (p. Aleksandry Słomińskiej) urządziło na sali Św. Marcina „Wieczór Pieśni i Słowa". Chór gimnazjalny pod dyr. prof. Heleny Szulcówny odśpiewał pieśni kompozytorów polskich. Nie spodzianką wieczoru był chór „maluczkich", t. j. uczennic Szkoły powszechnej. Oba chóry przyjmowano gorąco, zmuszając je do bisów. Wieczór urozmaicony był chóralnemi deklamacjami uczennic gimnazjum pod dyr. prof. Raabówny. Paniom, które wieczór ten urządziły, należy się pełne uznanie.

Dzień „Dobroci Zwierząt"

Warszawa, 12. 6. (Tel. wł.) Wczoraj odbył się w Warszawie 5-ty dzień „Dobroci Zwierząt", zorganizowany przez „Ligę przyjaciół zwierząt".

Po nabożeństwie w katedrze św. Jana ulicami miasta przeszedł pochód, na którego czele kroczyły: wielbłąd, osiołki, kucyki, krowy, psy, koty itp., a następnie różne okazy koni w zaprzęgach wozów firmowych. W czasie pochodu przygrywały dwie orkiestry. W pochodzie wzięli udział przedstawiciele Tow. opieki nad zwierzętami, prezes Ligi przyjaciół zwierząt, starosta Warszawy-Śródmieścia i zaproszeni goście.

Pomimo niepogody pochód był liczny.

KALENDARZYK

Wtorek, 13 czerwca 1933.

Słońce: wschód 3,29; — zachód 20,15; — długość dnia 16 godz. 46 min.
Księżyc: wschód 23,49; — zachód 9,47; — przed ostatnią kwadrą.
Kal. rzk.: Antoni z Padwy; jutro Bazyli Wielki.
Kal. słow.: Chotimir; jutro Przedzimił.

Zebrania

Dziś o 16,30 Sodalicja Pań Miejskich pod wezw. Niep. Pocz. N. M. P. w Domu Kat. na Św. Marcinie 8;
o 17,30 Tow. Handlarzy Targowych u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
o 19,30 Koło Tow. Rękodzielników u p. Gaworskiej Nowy Rynek 4;
o 20 Zw. b. Czwartaków w kasynie podofic. 58 p. p.;
o 20 Tow. Młodych Przemysłowców (fryzjerzy) u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
o 20 „Sokół" (Jeżyce) u p. Jaszyka, ul. Kraszewskiego 16;
o 20 Tow. Przemysłowców (Św. Łazarz) u p. Dusika, ul. Marszałka Focha 62;
Jutro o 16,30 Koło Kuźniczanek w schronisku ul. Zielona 2;
o 19,30 Tow. Przemysłowców (Jeżyce) u p. Firlika, ul. Kraszewskiego;
o 19,30 Tow. Śpiewu (Św. Łazarz) u p. Dusika, ul. Marsz. Focha 62;
o 20 Stow. b. Żołnierzy 86 p. p. u p. Beyerowej, pl. Bernardyński 2;
o 20 Tow. Uczniów Handl. w Ognisku al. Marcinkowskiego 26;
o 20 „Sokolice" (Wilda) u p. Zawadki, Górna Wilda 75;

Bibljoteka im. J. I. Kraszewskiego, ulica Wrocławska 17 — otwarta codziennie od godz. 12—13 i od 16—19; w soboty od godz. 12—15. Kaucja 3 zł. abon. 1 zł, wpis 50 gr.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Ludwiki z Sołtysińskich Kowalskiej o godz. 10,30 z kapl., szpit. S. S. Szarytek, pl. Bernardyński. — Śp. Wandy z Weberów Bąkowskiej o godz. 17 ul. Dąbrowskiego 3. — Śp. Stanisława Hauffego o godz. 17,30 z kapl. cment. Ks. Ks. Zmartwychwstańców.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Tak a nie inaczej".
Teatr Nowy: Dziś — „Walet królowej".

KRONIKA BYDGOSKA

Kolonje dla biednej dziatwy szkolnej

Założone przed dwunastu laty z inicjatywy b. proboszcza bydgoskiej parafji N. Serca Jezusowego, ks. Narcyza Putza (obecnie proboszcza św. Wojciecha w Poznaniu) kolonje letnie dla dzieci szkolnych w Jastrzębiu pod Bydgoszczą rozwijają się pomyślnie. Pod sprężystem kierownictwem zarządcy z ks. Mieczysławem Skoniecznym, proboszczem par. św. Trójcy, oraz pp. Dachterą i Górskim na czele, kolonje rozszerzają z roku na rok swą działalność, dając możność wypoczynku zgórą 500 najbiedniejszym dzieciom z bydgoskich szkół powszechnych.

Niewielki zrazu budynek mieszkalny zmienił się z biegiem lat w wielką halę, mogącą dziś pomieścić wygodnie w jednej grupie 130 dzieci. Zabudowania gospodarcze również uległy rozszerzeniu i posiadają nowocześnie urządzoną kuchnię, wielką salę jadalną i werandę, na której dzieci odbywają podczas niepogody gry, zabawy, werandowanie itp. Piaszczysty teren kolonji nad niewielkiem jeziorkiem zamieniono w łąkę i sad warzywny i owocowy.

Dziatwa zjeżdża na kolonje w czterech grupach (dwie grupy dziewcząt i dwie chłopców), a każda z grup przebywa tam pełne cztery tygodnie, nabierając na świeżem powietrzu, przy dobrem odżywianiu i opiece zdrowia i odporności do walki z całorocznem życiem wielkomiejskiem. Na wyjazd kwalifikują specjalne komisje, złożone z lekarzy i nauczycieli, które wybierają dzieci najsłabsze pod względem fizycznym i mające w domu najgorsze warunki bytowania. Dzieci wracają po miesięcznym pobycie w Jastrzębiu ogorzałe, rześkie, jakby odrodzone. Przybierają na wadze normalnie od 2 do 5 klg.

Kolonje cieszą się poparciem społeczeństwa a przedewszystkiem władz miejskich, które już od szeregu lat w budżecie miasta Bydgoszczy przewidują dla nich poważną kwotę kilkunastu tysięcy rocznie.

W tych dniach odwiedziła kolonję w Jastrzębiu delgacja władz miejskich. Magistrat reprezentowali pp. prez. Barciszewski i radca szkolny Mencel; radę miejską — prezes Beyer, wiceprezes red. Fiedler, pp. Jaworowiczowa i Nowicka, oraz posłowie Faustyniak, Lewandowski i radny Kurdelski. Objaśnień udzielali wymienieni członkowie zarządu kolonji.

Delegacja znalazła wszystko w należytym porządku i złożyła zarządowi serdeczne podziękowanie za tak zbożną pracę dla dobra dziatwy — tej przyszłości narodu.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Sympatyczny gość teatrów warszawskich Marjusz Maszyński kończy już swe gościnne występy. Na pożegnalne przedstawienia wybrał swą własną komedję „Tak, a nie inaczej" oraz „Dr. Julję Szabo", które grane będą do piątku włącznie na przemian.

Z Teatru Nowego

Dziś i jutro pełna niezwykłego humoru, lekka komedja Achard'a ze znakomitym Jerzym Leszczyńskim w bajecznej roli tenora operowego. Znakomity artysta stwarza kreację pierwszorzędną, budząc wybuchy homeryckiego śmiechu. Występy Jerzego Leszczyńskiego dobiegają końca, ponieważ ten znakomity artysta wraca do Warszawy na zdjęcia kinematograficzne.

Z Komedji Muzycznej

We środę i czwartek ostatnie dwa razy „Fräulein Doktor" — z nieporównaną Haliną Cieszkowską w roli Anny Marji Lesser. Ceny biletów 1 zł, 1.50 i 2 zł. „Fräulein Doktor" ukaże się po raz 33-ci i 34-ty — co stanowi rekord obecnego sezonu.

MORZE I KOLONJE — TO POTĘGA POLSKI

Bomby na ulicach Wiednia

W dniu wczorajszym hitlerowcy zorganizowali w stolicy Austrji poważne zajścia

Wiedeń, 12. 6. (PAT.) **Dziś doszło w różnych dzielnicach miasta do demonstracyj ulicznych, urządzanych przez nar.-soc. Demonstrowano przed uniwersytetem, ratuszem, parlamentem, urzędem kanclerskim, na Placu Szczepana i w dzielnicy dziennikarskiej. Policja rozpędzała manifestantów, którzy w wielu miejscach kładli „żabki eksplodujące". Komunikat policyjny stwierdza, że demonstracjami kierowali berlińscy nar.-soc. Aresztowano około 40 demonstrantów.**

Do składu handlarza żywnością, Deutscha, w 20 okręgu, rzucono bombę z gazem łzawiącym. Do sklepu jubilera Futterweida w dzielnicy Mödling rzucono bombę, od której poniósł śmierć Futterweid i jedna osoba, obecna w sklepie. Trzy inne osoby zostały ciężko zranione. Urządzenie składu zostało zdemolowane.

W ciągu popołudnia policja otrzymała poufne doniesienie, że nar.-soc. zamierzają wysadzić w powietrze gmachy rządowe. Policja zarządziła rewizję wszystkich kanałów wiedeńskich i ustawiła straże przy budynkach państwowych.

Wiedeń, 12. 6. (Tel. wł.) W kawiarni „Produktenboerse" znaleziono dziś popołudniu walizkę, w której znajdowała się maszyna piekielna wagi około 10 kg. Lonty były upalone, co dowodzi, że do wybuchu nie doszło tylko dzięki ich zgaśnięciu.

Po południu zmarła druga ofiara przedpołudniowego zamachu na skład jubilerski w ulicy Meidlingen.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMACHU NA PRZYWÓDCĘ HEIMWEHRY

Wiedeń, 12. 6. (PAT.) **Dotychczasowy wynik śledztwa w sprawie zamachu na przywódcę Heimwehry dr. Steidla wskazuje na to, że sprawcami zamachu są emisarjusze z Niemiec. Zamach był starannie przygotowany. W dniu zamachu ktoś, podający się za hr. Lerchenfelda, dopytywał się telefonicznie akcentem pruskim w biurze Heimwehry o czas przyjazdu dr. Steidla do Insbruka. Samochód, z którego dano strzał do dr. Steidla, czekał przeszło 4 godz. przed jego mieszkaniem. Automobil znaleziono dziś porzucony w pobliżu granicy niemieckiej. Władze przypuszczają, że sprawcy usiłowali zbiec do Niemiec.**

W Insbruku aresztowano 48 nar.-soc. Według dalszych doniesień władze doszły do wniosku, że zamach dokonany został przez dwóch Niemców z Rzeszy, których nazwiska są znane, ale trzymane w tajemnicy. Obaj sprawcy zamachu przebywają jeszcze podobno na terytorjum Austrji.

KTO MA MORZE, TEGO NIKT NIE ZMOŻE

W kraju i w świecie

— **Przed kilku dniami** Jan Kiepura zapowiedział, że skorzysta z pobytu w kraju i uda się do Częstochowy, aby dopełnić ślubu, złożnoego w czasie choroby. Obecnie przeor klasztoru O. O. Paulinów otrzymał list, w którym Kiepura zapowiada swój przyjazd na uroczystość Bożego Ciała, t. j. dn. 15 bm. Jak wiadomo, podczas nabożeństwa w klasztorze Kiepura ma odśpiewać szereg pieśni.

— **26-letni książę Asturji,** Alfons, syn b. króla Hiszpanji, Alfonsa XIII., poślubia młodą Kubankę, Edelmirę Sampedro - Ocejo, urodzoną w Sagua la Grande, na wyspie Kubie, dnia 5-go marca 1906 r. Ślub ma się odbyć w Lozannie. Książę Asturji, przybywszy do Lozanny, zapisał się w księdze hotelowej jako hrabia Cavadonga i nadal zamierza używać tego nazwiska.

— **Z Mexico City donoszą** o śmiałym napadzie bandyckim na miejscowość Taronuato w stanie Michoacan. Bandyci zawładnęli wioską i po obrabowaniu mieszkańców spalili wszystkie domy. Podczas walki zabito 7 osób. Władze wysłały silny oddział wojska, który zlikwidował szajkę bandytów.

— **Dyrekcja P. L. L. „Lot"** wprowadziła nowość, polegającą na urządzaniu lotów w celach krajoznawczych pod nazwą „Polska widziana z samolotu".

Meczet sułtana Achmeda
(do korespondencji na str. 2-giej)

SPORT

O puhar Davisa

Australja — Afryka Poł. 2:1. W poniedziałek para Kirby i Farquason pokonała niespodziewanie parę Crawford i Mc Grath w stosunku 6:4, 6:4, 6:4.

Pływanie

Każdy Polak powinien być pływakiem a w potrzebie ratownikiem!

Jeżeli chcesz się nauczyć pływać, wstąp do Poznańskiego Towarzystwa Pływackiego. Informacyj udziela sekretarjat Św. Marcin 66-67 m. 21 w godzinach od 12 do 13.

Na wyścigach

— Jeśli pani sobie życzy, mogę jej służyć informacjami o sporcie wyścigowym.

— Ach, bardzo się cieszę. Niech mi pan powie, gdzie można dostać te piękne jedwabne bluzy żokiejskie?

KRONIKA GOSPODARCZA

Obradujący w Genewie Komitet studjów robót publicznych dokonał klasyfikacji przedstawionych mu przez różne państwa projektów robót publicznych. Komitet określił jako bezpośrednio opłacalne a więc w pierwszym rzędzie zalecone 12 projektów, w tem 10 projektów polskich. Z pośród nich wymienić należy: budowę wodociągów (kosztem 79 milj. fr. szw.), elektryfikację podmiejskich kolei warszawskich (40 milj. fr. szw.), sieć dalekobieżną telefoniczną i telegraficzną (78 milj. fr. szw.), roboty elektryfikacyjne (116 milj. fr. szw.), rozszerzenie elektrowni w Stanisławowie (2 milj. fr. szw.) i gazyfikację Górnego Śląska (18 milj. fr. szw.).

Finansowanie projektów, których zdrowe podstawy spotkały się z uznaniem czynników międzynarodowych, wymagać będzie obecnie specjalnych rokowań.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 12. 6. 1933 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	124,30	124,61	123.99
Gdańsk	173,90	174,33	173,47
Holandja	358,65	359,55	357,75
Londyn	30,26	30,41	30,11
N. Jork czek	7,21	7,25	7,17
N. Jork kabel	7,22	7,26	7,18
Paryż	35,09	35,18	35,00
Praga	26,53	26,59	26,47
Szwajcarja	172.20	172,63	171,77
Berlin	208,50		

Tendencja niejednolita.

Papiery wartościowe i obligacje:

3% poż bud.	37,75
4% poż. inwest.	100,00
4% poż. inwest. ser.	106,25
5% poż. konwers.	43,25
4% poż. premj. dolar.	48,50
7% poż. stabiliz.	48,38— 48,50
w drobnych odcinkach	48,75

Tendencja słabsza.

Akcje w złotych:

Bank Polski	74,75— 75,00
Lilpop	9,00— 9,25
Starachowice	9,00
Rudzki bez kuponu.	

Tendencja niejednolita.

PŁODY ROLNICZE

Berlin, 12. 6. 1933 r.

Zboża i nasiona oleiste za 1 000 kg. reszta za 100 kg.

Pszenica marchijska	193,00—195,00
Tendencja mocniejsza.	
Żyto march	153,00—155,00
Tendencja stała.	
Jęczmień pastewny i przemysłowy	165,00—175,00
Tendencja spokojna.	
Owies march.	137,00—142,00
Tendencja mocniejsza.	
Mąka pszenna	22,75— 27,00
Tendencja spokojna.	
Mąka żytnia	20,75— 22,75
Tendencja spokojna.	
Otręby pszenne	8,90— 9,00
Tendencja umocniona.	
Otręby żytnie	9,00— 9,20
Tendencja spokojna.	
Groch Victoria	23,50— 28,50
Groch drobny jadalny	20,00— 21,00
Groch pastewny	13,00— 15,00
Peluszka	12,25— 14,00
Bób	12,00— 14,00
Wyka	12,00— 14,00
Łubin niebieski	9,50— 10,60
Łubin żółty	12,75— 13,60
Wytłoki suche	8.50
Płatki ziemniaczane	13,20— 13,30
Ziemniaki jad. białe	1,15— 1,30
Ziemniaki jad. czerwone	1,30— 1,45
Ziemniaki inne żółte	1,55— 1,80

Ogólna tendencja mocniejsza.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 12 czerwca 1933

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	6	=	100 zł	—	57,46	47,35	30,12	14,—	—	386,50	58,05	—
Poznań	6	=	100 zł	—	—	47,35	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173 52	100 Gd gld	173,90	—	82,62	—	—	—	664,—	—	—
Berlin	4	212.34	100 R. M.	209,50	—	—	14,46	29,—	—	790,50	121,—	164,50
Belgja	3½	123.94	100 belg.	127,30	71,45	59,94	24,25	17,15	355,—	—	72,17	—
Bukareszt	7	172 —	100 l.	—	—	2,488	5,75	—	15,15	—	308,—	—
Budapeszt	4	155.90	100 pengo	—	—	—	26,50	—	—	—	—	124,29
Holandja	3½	358.31	100 gld. hol.	358,65	206,25	170,33	—	47,—	1021,—	13,57	207,80	283,85
Kopenhaga	3½	238.88	100 k d.	—	—	63,84	22,42	18,65	—	509,—	78,—	105,50
Londyn	2	43.38	1 funt szterl.	30,26	17,33	14,32	—	4,16	86,—	—	17,53	23,90
Nowy York	2½	8.91 41	1 dolar	7,21	413,—	3,412	417,—	—	20,56	—	418,—	—
Paryż	3	34.92	100 fr franc.	35,09	20,15	16,62	85,96	4,87	—	132,35	20,38	—
Praga	4½	180.62	100 k. cz.	26,53	15,26	12,64	113,—	—	75,70	—	15,41	—
Rzym	4	172.—	100 l.	—	—	22,04	64,93	6,40	132,—	175,70	27,02	—
Szwajcarja	2	172.—	100 fr. szwajc.	172,20	98,95	81,67	17,53	23,76	490,—	—	—	136,30
Sztokholm	3½	238.88	100 k. szw.	—	—	73,78	19,40	21,95	—	584,—	90,25	
Wiedeń	5	125.43	100 szyling.	—	—	46,95	31,25	—	—	—	73,16	

Dobre źródło dochodu!

Z powodu niedomagań na zdrowiu sprzedam moje przedsiębiorstwo: **skład sukna, konfekcji i galanterji męskiej połączony z oddziałem miarowym.** Do przejęcia zapasów towaru i kompletnego urządzenia potrzebne około 20 tys. złotych, przy nabyciu tylko urządzenia około 8 tys. zł Zgłoszenia pisemne **W. Frąckowiak, Poznań, 27 Grudnia 20** dr 3701

Bona-wychowawczyni

inteligentna, miłej powierzchowności, kochająca swój zawód od zaraz potrzebna do 4-letniego chłopca w Poznaniu. Oferty Kurjer Poznański dg 3744.

Ekonomista - prawnik

b. urzędnik państwowy, długoletnia praktyka bankowo-administr poszukuje **administracji domu** ewtl. ze stróżostwem. Pewność i referencje na żądanie Łaskawe oferty Kurjer Poznański zd 19 076.

1 SPRZEDAŻE

Stół
rozciągany tanio. Wrocławska 17, mieszkanie 7. zdg 33 512

Tokarkę
wiertarkę, kuźnie polowa, dymadło, maszynę do cięcia obręczy tanio rozsprzedaje „Przewodnik" św. Marcin 30. zdg 32 587

Skład
okazały z mieszkaniem wydzierżawię Kamienice z piekarnią 3 składami sprzedam korzystnie — Śmiśniewicz Środa, Kilińskiego. zdg 30 102

Dom przedmieście Poznania 2 składy
jednomorgowy ogród owocowy 18 000, dochód 2 950. Grześkowiak Poznań, Skarbowa 18. zdg 33 610

6 KAMIENICE

Willę
nowoczesną, uroczą, miasto powiatowe, godzinę od Poznania, zamieni właściciel na willę Poznań, Kościan ewentl. dopłata. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdrg 34 153

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Posługaczka
poszukuje posługi do południa lub po południu. Oferty Kurjer Poznański zdr 34 097

Bufetowa
dzielna, inteligentna, poszukuje posady. Oferty Kurjer Pozn. zdg 34 079

Uczciwa
posługaczka poszukuje posługi. Oferty Kurjer Pozn. zdg 34 076

Rządca gospodarczy
z szkołą rolniczą 12 lat praktyki, z bardzo dobremi świadectwami i poleceniami, w ostatniej posadzie 5½ roku poszukuje posady zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański pod zdg 32 946

Poszukuję
posady urzędnika gosp. 31 lat, 14 lat praktyki, żonaty, energiczny, sumienny i doświadczony rolnik obecnie na posadzie z powodu zmian stosunków familijnych od 1 lipca. Warunki skromne. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 33 720

28 WOLNE MIEJSCA

Służąca
od zaraz potrzebna. Żupańskiego 16, mieszkanie 3. zdr 34 145

Przedpłata na miesiąc czerwiec 1933 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do godz. 11, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149.